

# O codzienności okresu stanu wojennego w archiwalnej fotografii ze zbiorów Archiwum Państwowego w Suwałkach i w prasie; województwo suwalskie 1982

(opr. Tadeusz Radziwonowicz, aut. fot. Roman Łysionek)

Mąka 1000 g XI 82	Cukierki 250 g XI 82	Cukier 500 g XI 82	Cukier 1500 g XI 82	Papierosy 6 pacz. XI 82
P. zhożowe 1000 g XI 82	<p>W. Z. Nr _____</p> <p><b>P-3</b></p> <p>_____</p> <p>nazwisko i imię</p> <p>_____</p> <p>adres: gmina-miasto-dzielnica</p>			Papierosy 6 pacz. XI 82
Proszek 200 g XI 82				Alkohol 1 but. XI 82
Proszek 100 g XI 82	R-PIII 10 XI 82	Tłuszcze 375 g XI 82	Czekolada 100 g XI 82	R-PIII 20 XI 82

## Pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju płk dypl. Kazimierz Wójtowicz



Gdzie Warszawa, gdzie Bieszczady, a gdzie Suwałki. A jednak od 13 grudnia, decyzją WRON, Kazimierz Wójtowicz jest mieszkańcem Suwałk i to sądząc po ilości załatwianych spraw – jednym z najbardziej zapracowanych. [...]

Mnie podlegają komisarze wojskowi w zakładach pracy, miastach i gminach, ja podlegam Komisarzowi Okręgu, jest nim dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Włodzimierz Oliwa i on jest członkiem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Na szczęblu Suwalskiego działu Wojewódzki Komitet Obrony. Uczestniczą w nim wojewoda suwalski – przewodniczący, przedstawiciele PZPR, KW MO, Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, wicewojewodowie w zależności od podejmowanego tematu oraz przedstawiciele instytucji, których omawiany problem dotyczy. Bardzo dobrze współpracuje się nam z bratnimi stronnictwami SD i ZSL.

M. Starczewski, *Nie opuścimy rąk*, *Krajobrazy*, nr 2 (70) z dn. 4 marca 1982 r.

# Terenowa grupa operacyjna kpt. Jakimczuka



W Urzędzie Miasta i Gminy w Węgorzewie obok gabinetów naczelników jest niewielki pokój oddany do dyspozycji komisarzy wojskowych.

Do niedawna w każdy poniedziałek, wtorek i środę ustawiały się tutaj kolejki, bo od godziny szesnastej komisarze rozpoczynali przyjmowanie interesantów. Dziennie przychodziło około trzydziestu osób. Problemy są najróżniejsze. [...]

- Administracja już od wielu lat straciła zaufanie społeczeństwa, więc ludzie szukają ostatniej deski ratunku. Za taką uważają właśnie ludzi w zielonych mundurach. Wojsko jest czyste. [...]

Jesteśmy po to, by naprawiać zło. – Jeszcze raz powtarza chorąży Orzechowski. – Nie chcemy władzy i nic nie będziemy za nią robić. Jedynie jej pomagamy pracować. Efekty będą wspólne, a to jest najważniejsze, - kończy dyskusję komisarz, bo wojskowy gazik już podjechał, wszyscy wyruszają w teren. Tam jest jeszcze wiele do zrobienia.

J. Kamińska, *Nie chcemy władzy, Krajobrazy*, nr 9

(77) z dn. 2 maja 1992 r.

## Terenowa grupa operacyjna kpt. Jakimczuka C.d.



Tam gdzie jesteśmy w stanie zmienić cokolwiek interweniujemy. Tak pomogliśmy pani Lipińskiej, bezradnej staruszce, której do mieszkania na parterze wrzucano palące się szmaty, dokuczano jej. Znaleźliśmy rozwiązanie, przeniesiono ją do mieszkania na wyższym piętrze. [...]

Jestem młoda, mąż już w podeszłym wieku. Panie komisarzu, dotąd żyliśmy zgodnie, wspólnie prowadziliśmy dwudziestohektarowe wysoko towarowe gospodarstwo. Ale teraz coś memu chłopu odbiło, nie chce pracować, a tu wiosna, pracy mnóstwo. Proszę, niech pan komisarz coś poradzi ...

J. Kamińska, *Nie chcemy władzy, Krajobrazy*, nr 9 (77) z dn. 2 maja 1992 r.

## Władze



14 maja odbyła się w Suwałkach narada wojewódzkiego aktywu partyjno-gospodarczego oraz lektorów KW, podczas której I sekretarz KW PZPR – Waldemar Berdyga omówił przebieg wydarzeń w dniu 13 maja w kraju i województwie, a Wojewoda Suwalski – Kazimierz Jabłoński przedstawił efekty osiągnięte w przemyśle i rolnictwie w ciągu czterech miesięcy.

13 maja w województwie suwalskim nie doszło do poważniejszych zakłóceń w pracy zakładów i przedsiębiorstw. Niczym nie zmałowany ruch na ulicach, normalna praca [...] świadczyły, że społeczeństwo Suwalszczyzny nie uległo prowokacyjnym nawoływaniom zagranicznych ośrodków dywersji ideologicznej. Tylko nieliczne grupki z trzech piskich zakładów pracy (Budopol – 20 osób, WSS – 4 osoby, PBRol – 6 osób) oraz jedna brygada (9 osób) opuściły stanowiska pracy. W stosunku do osób, które uczestniczyły w nielegalnym strajku, zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe, zgodne z ustawodawstwem obowiązującym w czasie trwania stanu wojennego.



*Krajobrazy*, nr 12 (80) z dn. 23 maja 1982 r.

# 1 Maja w województwie



**EŁK.** O godz. 10.15 rozpoczęła się na Stadionie Tysiąclecia manifestacja mieszkańców, o godz. 11.30 ulicami miasta ruszył pochód. Barwnie reprezentowała się młodzież szkolna i załogi największych zakładów pracy. Dużą grupę stanowili weterani ruchu robotniczego i harcerze. Miłym akcentem manifestacji było składanie wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności oraz zaciągnięcie wart honorowych przez harcerzy. W pochodzie wzięło udział 12 tys. mieszkańców.



**SUWAŁKI.** Uroczystym wiecem na stadionie szkolnym, na dziesięć minut przed godziną 10.00 rozpoczęły się w stolicy województwa obchody Święta Pracy. Zebranych powitał I sekretarz KW PZPR – Waldemar Berdyga, później wysłuchano przemówienia I sekretarza KC PZPR – gen. Wojciecha Jaruzelskiego. O godz. 10.15 ulicami: Wojska Polskiego, Kościuszki, 22 Lipca i 1 Maja ruszył pochód. [...] Rozwiązanie pochodu nastąpiło pod Pomnikiem Straceń [...]. Tu przy dźwiękach werbli delegacje złożyły wiązanki kwiatów [...]. Po tym akcie ponad dwunastotysięczna kolumna [...] rozchodzi się do domów. Ludzie umawiają się na popołudniowe imprezy, udają się na spacer.

# „Troski codzienne”



Nie jest to mieszkanie o jakim marzy nawet przeciętna polska rodzina. Dwa pokoje, ciasna kuchnia. Z kanalizacją wprawdzie, ale i z piecami do ogrzewania. Obskurne, dawno nie remontowane. Na dodatek na ostatnim piętrze. Gdy rozpoczyna się sezon palenia w piecach, dym z całego pionu przez nieszczelne przewody kominowe dostaje się do mieszkania [...]. Do tego dochodzi wilgoć. [...]

Nadal standardowy segment przepycha się z kafłowym piecem i stołem. Na drugiej ścianie galeria świętych obrazów, a pod nimi dwie wersalki – każda innej maści [...].

Ciasnota, brak przestrzeni i wygód dają się szczególnie we znaki w nocy, gdy przychodzi ułożyć całą rodzinę do spania. W tym największym pokoju musi zmieścić się pięć osób. [...]

Władze Gołdapi obiecały je [mieszkanie ...] już dawno, tyle że nie bardzo chcą się z tej obietnicy wywiązać.

# „Padło hasło zbudowania drugiej Polski”



**W Suwalskiem plan zakłada oddanie do użytku w bieżącym roku 2101 mieszkań spółdzielczych, patronackich i zakładowych. Wykonano niewiele ponad trzydzieści procent, czyli około 650 mieszkań. Przez osiem miesięcy! [...]**

**W naszym województwie na koniec roku 1981 tylko w spółdzielniach mieszkaniowych było zarejestrowanych 25 534 członków i kandydatów, którzy czekają na własne „M”. Spółdzielczych mieszkań miało być w tym roku 1 483. Jeśli więc nawet plan by zrealizowano, a kolejki nie rosły, to niektórzy i tak na mieszkanie musieliby czekać ponad 17 lat. [...]**

**W skali kraju deficyt mieszkań wyniósł przed rokiem 1,75 mln, a w bieżącym prawdopodobnie sięgnie 1,85 mln. Fakt, iż ma ona tendencję wzrostu, stawia społeczeństwo w sytuacji bez wyjścia.**

B. Chlabicz, *Życie, aby mieszkać*, *Krajobrazy*, nr 33 (101) z dn. 17 października 1982 r.



## Dlaczego brakowało wszystkiego: [...]?



Skup żywności w lipcu wykonano w 120 procentach. Odnotowano rekordowe dostawy mleka. Chłódna trzeszczy w szwach, to samo można powiedzieć o zakładach drobiarskich. [...]

Dlaczego brakowało wszystkiego: mleka i serów, jaj, mięsa i wędlin, chleba? Jak to się dzieje, że mimo sporych zapasów mąki w każdej piekarni, są sklepy wiejskie, do których pieczywo dowozi się raz w tygodniu (!), a chleb np. trzeba sprowadzać z województw olsztyńskiego i białostockiego? Jak to możliwe, że w czerwcu i lipcu po rekordowych ubiegłorocznych zbiorach ziemniaków brakuje ich w sklepach? W rolniczym województwie!

A bałagan reglamentacyjny w zakresie sprzedaży artykułów przemysłowych (każdy naczelnik w mieście lub gminie zarządza inaczej)?

Z. Biskupski, „Gadał dziad do obrazu ...”, *Krajobrazy*, nr 26 (94) z dn. 29 sierpnia 1982 r.

## „Proszę w jedną kolejkę [...]”



**Ceny wzrosły i wzrastają dalej, ale towarów nadal nie ma. Być może pierwszą jaskółkę równowagi rynkowej – podejrzanej jeszcze równowagi – między podażą i popytem dojrzałem w Augustowie.**

**W pawilonie obuwniczym przy ul. Armii Czerwonej na oko normalnie – ani towaru, ani klientów, tylko dwie znudzone panie ekspedientki. No i zaskoczenie – otóż jest towar. Na ladzie leży sobie swobodnie kilka par sandałów i nikt po nie nie wyciąga ręki. [...]**

## „... tylko butów nie ma.”



Po buty, nawet szmaciane, kolejki zaczęły ustawiać się w zeszłym roku. Tłumaczono to spadkiem wydajności pracy, strajkami, załamaniem się produkcji. Wtajemniczeni upatrywali biedę w pogłębiającym się braku surowców. [...]

Od razu, ażeby nie było nieporozumień powiem, że dokładnie nie dowiemy się z tego artykułu, dlaczego musimy chodzić parę lat w tych samych butach. [...]

Inna sprawa, że z handlem butami zaczęły się dziać ostatnimi czasy dziwne rzeczy.

Oto minister Łakomicz tłumaczy w telewizji, że przed paru laty w butach przebieraliśmy niczym w ulęgałkach, bo produkcja przeznaczona na krajowe półki wynosiła ca 100 mil. par rocznie. Tymczasem w drugim półroczu 1982 w sklepach znajdzie się ledwie 28 mln par, z czego aż 12 mln ma pochodzić z zagranicy. [...]

I w tym cały sęk, bo skóry i garbarnie są, tylko butów nie ma. Całkiem jak z szewcem ...

H. Kin, *Nie kiwać palcem w bucie*, *Krajobrazy*, nr 38 (106) z dn. 21 listopada 1982 r.

# „Resztki godności ...”



Zakład nasz jest niewielki i z tego względu nie otrzymywałam talonów na obuwie. Udałam się do UM, gdzie stwierdzono, że setki osób są gorzej sytuowane i im, w pierwszej kolejności, należy pomóc. [...]

Ponieważ znalazłam się w sytuacji naprawdę krytycznej, wtajemniczyłam kierownika w swoje kłopoty. Ten dał mi dzień zwolnienia [...] i nazajutrz stanęłam w kolejce do sklepu przy ul. Noniewiczza. Jej skład był ściśle określony – poza kilkoma osobami w moim wieku i z miasta, dominowali mieszkańcy wsi i renciści. Radość z perspektywy nabycia butów zakończyła się momencie nadejścia patrolu MO i wojska. Ciesząc się, że nie wyciągnięto w stosunku do mnie poważniejszych konsekwencji, udałam się do pracy. [...]

Jestem oburzona takim traktowaniem nas ludzi pracy całymi dniami. Jestem oburzona na władzę, iż są na tyle nieudolne, że do tej pory nie rozwiązały problemu reglamentacji towarów deficytowych. Dlaczego nie wyrzucono z kolejki ani jednej osoby ze wsi, ani jednego rencisty?

inż. SATURNINA T. z „SERBINOWA” SUWAŁKI

## „Towar przeznaczony dla rolników po starych cenach”



### Coś tu nie gra

Pracuję na wsi jako nauczyciel i widzę na co dzień, jakie są kłopoty ze ściąganiem rodziców uczniów na zebranie, by pomówić o sprawach dzieci. Fakt – chodzą źle ubrane, w nieodpowiednim obuwiu, często niedomyte (o myciu zębów nie wspomnę). A z drugiej strony od tychże dzieci słyszę, czego to ich rodzice nie kupili w mieście, czy to stojąc w kolejkach, czy za oddany żywiec. Np. mam w klasie trójkę, których rodzice kupili ostatnio telewizory kolorowe.

Z drugiej strony dowiaduję się z dziennika o kulejącym skupie zboża, o nie najlepszym skupie żywca. Dlaczego więc nie wyda się rozporządzenia o czasowym obowiązku dostarczania ziarna i mięsa? To byłoby nawet moralnie uzasadnione, bo jeśli się żąda od robotników, trzeba w zamian też coś dać. [...]

I dlatego uważam, że coś tu nie gra ze zrozumieniem potrzeb narodu w świadomości społeczeństwa wiejskiego.

WIEJSKI NAUCZYCIEL (proszę o niepodawanie nazwiska)

*Krajobrazy*, nr 3 (71) z dn. 14 marca 1982 r.

# „W czym do obory”



Śmiem twierdzić, że jeśli taka sytuacja będzie trwała nadal, z kryzysu nie wyjdziemy nigdy, bo ludzie na wsi zrezygnują z produkcji rolniczej [...]

11 marca br. do wsi Udziejek dotarła radosna nowina, że sołtys posiada talony na artykuły przemysłowe. Ciężar spadł ludziom z serca: nareszcie zniknie wizja chodzenia boso. Każdy będzie mógł kupić chociaż buty gumowe. Niestety ... zamiast tych otrzymaliśmy półbuty męskie i czółenka damskie. Zakrawa to na ironię, albo co najmniej lekkomyślność. Czy naczelnik gminy Jeleniewo sądzi, że kobiety wsi Udziejek będą chodziły do obory karmić świnię i doić krowy w czółenkach damskich? Wiemy, że są problemy z produkcją artykułów przemysłowych, ale chyba nie do tego stopnia, żeby rolnik nie mógł kupić sobie choć jednej pary filców gumowych?

**Nazwisko do wiadomości redakcji. Udziejek**

*Krajobrazy*, nr 10 (78) z dn. 9 maja 1982 r.

# „Sprzedaż kierowana”



Chciałbym poruszyć sprawę możliwości zakupu ubrania i butów, które są sprzedawane na talony, ale można trochę kupić także w wolnej sprzedaży. Trzeba jednak wystawać całymi dniami w kolejkach. Gospodarz nie ma na to czasu. Czy ma więc chodzić nago i boso? Czy rolnik jest gorszy od pracownika, a może w ogóle się nie liczy i tylko miasto chciałoby, żeby rolnik dał jak najwięcej mięsa i zboża, a dla niego to nic nie trzeba? Czy nie można by zrobić tego inaczej?

A jak już u nas wprowadzono talony, to otrzymałem taki, który nie przyda mi się do niczego. Były to buty, ale z zaznaczonym numerem 5, 7, a ja noszę większe. To co, mam kupić i patrzeć na nie?

**Rolnik**

# „Do połowy miesiąca jest jako tako”



Do połowy miesiąca jest jako tako. I kawałek mięsa do obiadu dołożę i dzieciakowi dam kanapkę z kielbasą do szkoły, a w niedzielę zrobię sałatkę z ogórków, bo pomidory są jeszcze za drogie – Anna Ratawiej obraca w dłoniach mały notesik, w którym notują codzienne wydatki. – Potem są jajka, biały serek, pasztetowa i wyprute ze schabu kości, odłożone w zamrażalniku. Czasem trafi się kielbasa bez kartek, albo uda mi się wystać kilogram ryb na smażenie. Bywa, że i mąż przywiezie coś z delegacji, ale, wie pan, to nigdy nic pewnego. I wówczas, gdy człowiek tak usiądzie wieczorem i policzy, ta aż głowa się rozboli. [...]

Pomimo bardzo rygorystycznego oszczędzania poborów nie wystarcza. – Jak może być inaczej, irytuje się p. Anna, kiedy wszystko dookoła podróżowało. [...]



## „Więc jak żyją?”



Miesięczne zarobki, wraz z zasiłkiem i rekompensatami dają im 16.500 – 16.800 zł. Z tego trzeba oddać: 870 zł – mieszkanie, 110 pożyczka w zakładzie pracy Anny, 480 – pożyczka w zakładzie pracy Zenona, 500 zł – pożyczka w rodzinie [...]

Np. 20 maj kupiłam śledzie – 172 zł, 258 zł – kielbasa bez karetek (akurat była na Reja) i smalec, 128 zł – jabłka dzieciom, 70 zł – proszek do prania, 317 zł – masło, ziemniaki, jajka, chleb, mleko, cebula, 60 zł – papierosy, 4 zł – gazeta [Tygodnik *Krajobrazy* kosztował wówczas 12 zł]. 21 maja wydałam tylko 70 zł – 14 zł na pietruszkę do obiadu i 56 zł na chleb, mleko i bułeczki, 22 maja – 440 zł kosztowała wódka, 91 zł – ser żółty, mleko, 44 zł – lekarstwa, 350 zł – sandały Jacka, 20 zł – wazelina, 17 zł – śmietana, 40 zł – książka Jacka. 23 maja – 150 zł ogórek, 53 zł – pieczywo, 17 zł – trzonek do toporka, 68 zł – wizyta u lekarza w spółdzielni, 30 zł – masło, 10 z-baterie do radia, 120 zł – płyn do kąpieli, 130 – naprawa budzika. Ile wyszło panu za cztery dni?, bo mnie 2739 złotych i to pod koniec miesiąca, kiedy to ważniejsze wydatki – wykupienie kartek – są poza nami.

A. Gawęcki, *Na minusie do pierwszego, Krajobrazy*, nr 16 (84) z dn. 20 czerwca 1982 r.

# „[...] żeby matki przestały ciągać dzieci po kolejkach”



Na dyżurze czterech lekarzy: pediatra, chirurg i dwóch internistów. Po południu i w nocy zawsze pracują w tym składzie. Rano wystarczą tylko interniści, bo przecież czynne są poradnie. [...]

Niech pani koniecznie napisze, żeby matki przestały ciągać dzieci po kolejkach. To już przechodzi wszelkie granice, kłóci się z rozsądkiem.

Poradnie pediatryczne pękają w szwach. Brakuje lekarzy, żeby przebadać wszystkie dzieci, a przecież w normalnych warunkach ich liczba jest wystarczająca. Pogotowie w ciągu całodobowego dyżuru w niedzielę przyjęło sto siedemnaście dzieci [...].

I chociaż wiadomo, że obecnie pogoda sprzyja przeziębieniom, to przecież wielogodzinne wystawianie z dziećmi pod sklepami jest główną przyczyną masowych zachorowań na anginę, zapalenie oskrzeli, zapalenie płuc. [...]

# „[...] jakby lekcje martwego języka [...]”



Wychodzę z lekcji podłamana, tracę wiarę w sens tego, co robię. Jest coraz gorzej. Daremnie staram się nawiązać z nimi kontakt. Ja mówię, a oni milczą. I ta ich beznadziejna bierność, obojętność. W pewnym momencie powiedziałam im, że gdybym plotła im niestworzone bzdury, to też chyba przyjęliby to bez protestu i faktycznie, odpowiedziało mi milczenie. Już wolałabym, żeby mi na lekcji krzyczeli, rozrabiali, nawet byli niegrzeczni. A oni siedzą jak te ćwoki. Podkreślam: wcale nie musicie mieć takiego zdania jak ja. I wiedzą doskonale, że można ze mną podyskutować. Ale to nic nie zmienia. Mało tego, tępią tych, którzy usiłują być aktywni i – ich zdaniem – wychylają się. Te nieliczne jednostki są nielubiane, spychane na bok. Gdy ktoś z nich podnosi rękę do góry przez klasę przebiega szmer, w oczach zapalają się ogniki drwiny. [...]

Z. Biskupski, *Niepokoje wychowawców*, *Krajobrazy*, nr 15 (83) z dn. 13 czerwca 1982 r.

# „Chcieliby dobrze, dla siebie, dla wszystkich.”



Wiemy też, co dzieje się w Polsce, wiemy co robi młodzież. Mój kolega twierdzi, że gdyby mógł przyłączyłby się do wydarzeń na 1 i 3 maja. Ja – nie. [...]

[...] bo ja nie chcę żyć tak beznadziejnie! Nie! Nie chcę tylko jeść, spać, płodzić dzieci. To wiem. [...]

Nie wiem, ludzie ze sobą nie rozmawiają. Są coraz bardziej skryci. Rozmawia się tylko z tymi, których się dobrze zna. Ludzie po prostu na żadnym forum nie odzywają się, nie działają społecznie. Części po prostu zabronili rodzice. [...] dla wielu jednak nic się nie zmieniło. Tutaj była i jest prowincja. Na 3 maja jacyś pijacy pojawili się na ulicy. Bez sensu. Zadupie po prostu i koniec. W każdym calu. [...]

Już teraz nie jesteśmy sobie wierni. Nie jesteśmy nawet wierni temu, w co wierzymy. Myślimy podwójnie. [...]

bo to głębsze wejście w życie. A im głębiej w nie wchodzić, tym bardziej się pograżać, uzależniać. Życie to bagno, które zasysa, wciąga.

E. Kurzawa, *Stracone pokolenie?*, *Krajobrazy*, nr 14 (82) z dn. 6 czerwca 1982 r.

# KONIEC

**W prezentacji wykorzystano fotografie autorstwa Romana Łysionka, pochodzące z zasobu Archiwum Państwowego w Suwałkach, z zespołu archiwalnego *Spuścizna fotograficzna Romana Łysionka 1975-1995*, a także artykuły i listy opublikowane w wybranych numerach z 1982 roku tygodnika społeczno-informacyjnego i suwalsko-mazurskiego *Krajobrazy*, organu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**